

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 1 (575)

23 stycznia 1981 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: wybory w związkach, przed reformą gospodarczą, sport

Wybrano Zakładową Komisję Związkową

Trwającą w zakładzie kampanię wyborczą do zakładowych organizacji NSZZ „Solidarność” zakończył I Statutowa Konferencja Wyborcza. 18 grudnia ubiegłego roku w hali sportowej FKS Avia zebrali się delegaci ze wszystkich działów i wydziałów przedsiębiorstwa, reprezentujący Wydziałowe Organizacje Związkowe. Przy osobnym stole zasiadli członkowie Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” a na przelotowo zaproszeni goście wśród nich naczelny dyrektor WSK „PZL — Świdnik” — Jan Czopata, Naczelnik Miasta — Stanisław Kucharuk, Stanisław Da-

wać się cała załoga przedsiębiorstwa. Przewodniczącymi konferencji delegacji jednomyślnie wybrali Zbigniewa Szymczaka i Andrzeja Sokolowskiego. Zebrani minutą ciszy uczcili pamięć stoczniovców poległych w 1970 roku na Wybrzeżu.

Delegaci przyjęli porządek obrad, wybrali komisje: mandatową, matki, uchwał i wniosków. Kolejny punkt porządku konferencji przewidywał ustalenie listy kandydatów do Zakładowej Komisji Związkowej. Ostatecznie na liście umieszczono 59 nazwisk i taką ją zatwierdzono. Sprawozdanie Zakładowe-



niel — wiceprzewodniczący MKZ NSZZ „Solidarność” Region Środkowo-Wschodni, Julian Dziura — przewodniczący ZKZ z FSC. Obecni byli również przedstawiciele Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” świdnickiego ZOZ oraz organizacji młodzieżowej i emerytów. Należy dodać, że dzięki transmisji radiowej w obecności obradom mogła przysłuchi-

go Komitetu Założycielskiego przedstawił Zbigniew Puczek, natomiast sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Zakładowego Komitetu Założycielskiego odczytała Leokadia Kurzepa.

Następnie przewodniczący zebrania przedstawił pewne zmiany w zatwierdzonej wcześniej

(Dokończenie na str. 3)

Pamięć najważniejsza

mi palły się świece nadające uroczystości świąteczny nastrój. Życzenia, łamanie się opłatkiem, dopełniły nastroju.

W imieniu własnym i organizatorów życzenia złożył przewodniczący Rady Zakładowej ZZZ Dżdzisław Mazur.

Zaproszonym gościom przyjemnie minęło popołudnie wigilijne, spotkali znajomych, śpiewali wspólnie koledy. Rozeszli się do domów radośniejsi, mając świadomość przynależności do jakiejś konkretnej grupy, czując się mniej wyizolowani ze społeczności.

Rada Zakładowa przez wiele lat prowadziła różne formy współpracy z ludźmi, którzy przestali być czynni zawodowo. Jest to niezwykle ważna dziedzina tej działalności, bo trzeba pamiętać, że o kulturze narodu świadczy jego troska i zainteresowanie ludźmi starymi.

I.W.

PZPR Przed Zjazdem Partii

W organizacji partyjnej trwa przygotowanie do IX Zjazdu PZPR. Pracuje Komisja Zjazdowa oraz środowiskowe zespoły gromadzące spostrzeżenia, postulaty i uwagi do projektów dokumentów i materiałów zjazdowych. Członkami wojewódzkiego zespołu są także dwaj pracownicy naszego zakładu tow. Roman Kuliński z OKS i Zdzisław Daniluk z wydziału montażu śmigłowca i do nich prosimy kierować wszelkie propozycje i postulaty zjazdowe.

W zakładowej organizacji w 25 OOP podjęto decyzję o przeprowadzeniu wyborów i w 19 przypadkach wybrano nowych towarzyszy do pełnienia funkcji i sekretarzy OOP.

Podczas plenarnego posiedzenia KZ PZPR w dniu 9 stycznia br. termin odbycia zakładowej konferencji partyjnej ustalono na dzień 30 stycznia 1981 roku.

Pięciotysięczny śmigłowiec w grudniu

Realizacja zadań przedsiębiorstwa w 1980 roku przebiegała w trudnych i skomplikowanych warunkach. Utrzymujący się na przestrzeni całego roku ubiegłego niedobór materiałów i elementów kooperacyjnych z importu i kraju, przerwy i ograniczenia w dostawie energii oraz przerwy w pracy, obrazuje skalę trudności jakie załoga naszej wytwórni musiała pokonać przy realizacji zadań.

Mimo tych trudności podstawowe zadania przedsiębiorstwa

ki motocykli na planowane dostawy 95.000 sztuk.

Na podstawie wyników za 11-cie miesięcy oraz przewidywanego wykonania zadań miesiąca grudnia 1980 roku, mimo nie zamknięcia jeszcze sprawozdań księgowych, przewidyuje się, że planowana wielkość akumulacji i zysku netto zostanie wykonana z nadwyżką. Złożyły się na to wynegocjowane wyższe ceny (od zakładanych), na dostawę sprzętu lotniczego na eksport do II obszaru płatniczego.

Plan wykonany

za 1980 rok zostały wykonane, a nawet minimalnie przekroczone. Plan produkcji i sprzedaży wyrobów i usług ogółem w cenach zbytu został przekroczony o 50,0 mln złotych eksportu w złotych dewizowych do I obszaru płatniczego został wykonany, natomiast do II obszaru płatniczego plan został wykonany w 133,0 procentach.

W grudniu wytwórnię opuścił pięciotysięczny śmigłowiec Mi-2. Plan dostaw na rynek krajowy nie został wykonany. Główne przyczyny to niewykonanie planowanej ilości motocykli z braku pełnych i terminowych dostaw silników na przestrzeni całego roku i zatrzymanie pracy w przedsiębiorstwie w końcu roku z braku dostaw węgla. Wytwórnia w 1980 roku dostarczyła na rynek krajowy 94.253 sztuki

Ponadto obniżono zużycie materiałów i energii na jednostkę produkcji.

W roku 1980 zaoszczędzono:
— materiałów stalowych 318,0 ton,
— metali nieżelaznych 170,0 ton,
— energii elektrycznej 1853 MWh.

W wyniku oszczędności materiałowych przedsiębiorstwo uzyskało zmniejszenie udziału kosztów własnych w wartości produkcji sprzedanej.

Uzyskane wyniki w zakresie produkcji i sprzedaży wyrobów, akumulacji i osiągniętego zysku, pozwoliły wytwórni na zajęcie czołowego miejsca wśród przedsiębiorstw zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego i Silnikowego.

W.

Wybory w Zakładowej Organizacji ZM

17 grudnia ub. roku dokonano wyboru Rady Zakładowej — w Zakładowej Organizacji Związku Zawodowego Metalowców. Przewodniczącym Rady Zakładowej został — Zdzisław Mazur, sekretarzem — Marian Chałas.

W skład prezydium weszli: W. Wrońska, I. Dzido, J. Kiejda, Wł. Rasiński, T. Żabiński, Z. Morawski i E. Jankowski.

Funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy powierzono ponownie Witoldowi Szymańskiemu.

Zakładowej ZMM obejmuje następujące kierunki działalności: udział zakładowej organizacji związkowej w organach samorządu robotniczego i realizacja zadań społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa, działalność w zakresie pracy ideowo-wychowawczej, kultury fizycznej i turystyki, działalność w zakresie poprawy warunków pracy i socjal-

(Dokończenie na str. 2)



Po raz piątą Rada Zakładowa przygotowała kolację wigilijną dla osób samotnych.

W uroczystości przygotowanej sali Świdniczanek, spotkali się renciści, emeryci — byli pracownicy zakładu, których los dotknął jedną z cięższych chorób — samotnością.

W Wieczór Wigilijny najbardziej ta samotność doskwiera, dobrze się więc stało, że działacze związku od lat prowadzący pracę z ludźmi, którzy wyłączeni zostali z czynnego życia społecznego, zatroszczyli się o to, by w ten właśnie wieczór wnieść choć trochę radości w czesto smutne dni ludzi samotnych.

Wigilia przygotowana została przez pracowników „Świdniczanek” wspaniale, na stołach zastawionych tradycyjnymi potrawa-



Wybory w Zakładowej Organizacji ZYM

(Dokończenie ze str. 1)

no-bytowych pracowników i ich rodzin, doskonalenie działalności merytoryczno-zakładowej organizacji związkowej.

Na bazie zmian wynikających z potrzeby odnowy życia społeczno-ekonomiczno-gospodarczego zakładu i kraju zakładowa organizacja ZYM stawia sobie za cel jako główne zadanie — obronę i

stolówki itp., zwiększenia arealu pracowniczych ogródków działkowych i udzielania bieżącej pomocy już istniejącym.

W swej działalności ZO ZYM dążyć będzie do organizowania kontroli społecznej we wszystkich sprawach mających wpływ na ochronę interesów załogi, doskonalenia systemu rozpatrywania i załatwiania skarg oraz wniosków pracowniczych, zagwarantowanie

do Konferencji Wyborczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” „PZL — WSK Świdnik” czytamy:

Delegaci zebrani dnia 17 grudnia 1980 roku na Zakładowej Konferencji Wyborczej Związku Zawodowego Metalowców przesyłają Związkowcom z „Solidarności” życzenia owocnych i konstruktywnych obrad.

Niech hasło „Polska jest naszym wspólnym domem, a zakład wspólnym dobrem załogi” będzie platformą kontynuowania dotychczasowego porozumienia i nawiązania współpracy we wszystkich dziedzinach działalności związkowej.

Wspólnym celem pracy związkowej winna być obrona praw pracownika i temu chcemy podporządkować nasze wysiłki.

Wierzmy, że połączone siły pozwolą wprowadzić w kraju i zakładzie klimat wzajemnej życzliwości oraz szacunku między wszystkimi ludźmi. Także tymi, którzy mają odmienne poglądy, czy uznają różne drogi prowadzące do jednego celu.

Uważamy, że tylko praca w takim klimacie pozwoli nam osiągnąć oczekiwane wyniki — będzie gwarancją stabilizacji społeczno-gospodarczej oraz przyczyni się do pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny.

(k)

wania sprawnego przepływu wniosków do władz i instancji wyższych i nadrzędnych, zapewnienia racjonalnego i oszczędnego gospodarowania funduszami związkowymi mając na względzie działalność służącą bezpośrednio członkom związku.

Ważnym akcentem w obradach ZO ZYM było podkreślenie konieczności nawiązania ścisłej współpracy i wzajemnego porozumienia w zakresie całej problematyki związkowej z NSZZ „Solidarność” i innymi związkami działającymi na terenie Świdnika. W liście wystosowanym

...



stotnych interesów ludzi pracy, zapewnienie właściwego poziomu płac odpowiadających wzrostowi kosztów utrzymania pracowników i ich rodzin, zagwarantowanie właściwego wynagrodzenia za ilośćową i jakościową wykonywaną pracę, a w szczególności preferencji płac i dodatków dla pracowników zatrudnionych w szkodliwych i uciążliwych warunkach pracy, wnioskowanie o weryfikowaniu tabeli norm zużycia i przyznawania odliczeń ochronnej i roboczej, przestrzeganie preferencji o świadczeniach socjalnych dla rodziców wychowujących samotnie dzieci, dla rodzin wiodłodzielników i o najniższych dochodach młodych małżeństw, weteranów pracy i osób zatrudnionych na stanowiskach szkodliwych.

ZYM dążyć będzie do przyznawania o wyższej rozpiętości dodatku za wysługę lat pracownikom o długoletnim stażu pracy zawodowej oraz nagrody jubileuszowej po 30 latach pracy, inspirowania i kontrolowania działalności służb pracowniczych w dziedzinie racjonalnego i społecznie uzasadnionego gospodarowania środkami, a w szczególności funduszem socjalnym i mieszkaniowym, systematycznej poprawy i organizowania wypoczynku pracowników i ich rodzin, rozszerzenia zbiorowego życia i usprawnienia istniejącego stanu organizacyjnego takich placówek jak: bary, kioski,

Zadania na dziś

Miejska organizacja partyjna w Świdniku określiła 16 grudnia na posiedzeniu plenarnym zadania jakie w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej należy realizować w najbliższym czasie.

W przyjętym podczas plenum dokumencie stwierdzono iż:

Istnieje potrzeba szybkiego regulowania spraw konfliktowych i systematycznej stabilizacji życia w zakładach pracy na przywrócenie norm leninowskich w działalności wewnątrzpartyjnej.

W życiu społecznym oczekuje się szybkiego rozwiązywania problemów zaopatrzenia rynku, energetycznych działań w zakresie zabezpieczenia ładu i porządku publicznego, porządkowania gospodarki oraz podejmowania przedsięwzięć na rzecz przezwyciężenia kryzysu w jakim znalazł się kraj.

W związku z aktualną sytuacją społeczno-polityczną Plenum KM stwierdziło, że istnieje pilna potrzeba podjęcia następujących kierunków działania:

POP dokonają oceny szeregów partyjnych, przeprowadzają rozmowy z członkami i kandydatami partii w

stosunku, do których są wysuwane zarzuty, lub swą postawą i zachowaniem obniżają autorytet partii, a wynikające z rozmów wnioski przedstawia na zebraniach, na których podejmują właściwe decyzje w stosunku do poszczególnych osób.

Miejska Komisja Kontroli Partyjnej podejmie szerokie działania w zakresie indywidualnych rozmów jak i udzielania w tym zakresie pomocy organizacjom partyjnym. O wynikach prowadzonych działań poinformuje Egzekutywę KM w marcu 1981 roku.

POP dokonywać będzie systematycznej oceny postaw poszczególnych członków partii, niezależnie od pełnionych przez nich funkcji partyjnych i zajmowanych stanowisk a przyjmowane wnioski przedkładać na zebraniach.

swojej pracy zasadę składania na zebraniach partyjnych półrocznych informacji o aktualnie prowadzonej pracy partyjnej, jak również o aktywności poszczególnych jej członków.

Komitet Miejski PZPR przyjmie zasadę, że bez pozytywnej opinii POP żaden członek partii nie będzie kandydował do władz partyjnych.

Wprowadzić do codziennej praktyki zasadę, że każde zebranie POP czy instancji partyjnej rozpoczyna się od złożenia informacji o realizacji wniosków i uchwał przyjętych na poprzednim zebraniu.

W styczniu 1981 r. przeprowadzić zebrania sprawozdawczo-wyborcze we wszystkich organizacjach, których członkowie taką konieczność wyrażają.

Egzekutywa KM przydzieli członkom miejskiej instancji partyjnej poszczególne organizacje partyjne w celu nawiązania systematycznej współpracy i pomocy w wyjaśnianiu polityki partii oraz przekazywania atmosfery i dążeń szerokiej rzeszy

(Dokończenie na str. 4)

ŻYCIE WARSZAWY PISZE:

A GDYBY TAK...

STEFAN BRATKOWSKI

Dzieje konfliktu o wolne soboty mają za sobą kilka zasadniczych „a gdyby tak...” (starczyłoby na kilka piosenek).

Pierwsze: Gdyby jedna strona nie czuła się urażona samym faktem, że wypada jej coś „konsultować”.

Drugie: Gdyby z drugą stroną zaczęła spokojnie rozmawiać o interesach gospodarki i kraju od pierwszej chwili, gdy było to możliwe. Gdyby druga strona pamiętała, że najpierw jednak trzeba rozmawiać, nawet gdy partner się wykręca.

Trzecie: Gdyby jedna strona nie zdawała się wyjątkiem na własnych urzędników, a druga strona także odkryła, że dobrze jest czasem poszukać i doradców, którzy nie mają ambicji politycznych, ot, takich sobie „przystych przyzwyczajonych fachowców”, co to się na czymś porządnie znają, niezależnie od tego, czy się ich lubi i czy oni kogoś lubią.

Żadne z tych trzech „a gdyby tak...” się nie spełniło (choć można je nadal zrealizować, i to w każdej chwili). W rezultacie mamy dziś sytuację, kiedy jedna strona jest głęboko przekonana, że ma rację (ponieważ łatwo udowodnić, że gospodarka polska w jej dzisiejszym stanie nie udźwignie pięciodniowego tygodnia pracy) i druga strona jest równie głęboko przekonana, że ma rację (ponieważ obiecano, nie dotrzymano i nawet wcześniej nie uprzedzono żadnymi konsultacjami). A te racje nie zderzają się w politycznej próżni; zderzają się w gestie od napięcia atmosfery, w której ten czy ów nerwowo polityk rad by sprawdzić możliwości siły (swoich kolegów zwłaszcza) zaś z drugiej strony młodzi ludzie, obserwujący takie napięcie bicepsów, reagują jak gdyby żyli na Madagaskarze.

Pisząc to co piszę, nie mam nadziei, że zdołam, nawet przy największym poczuciu humoru (właściwym każdemu wyznawcy Polyanii w atmosferze szpitalnej), w której mam przyjemność właśnie się obracać) pokonać czyjeśkolwiek poczucia głębokiej racji

i w pełni uzasadnionej urazy. Sądzę wszelako, że dla porządku, żeby nie mieć sobie nic do wyrzucenia, warto rozważyć to trzęcie „a gdyby tak...”. Gdyż nawet uwzględniając ewentualność interwencji sił nadprzyrodzonych, sprawdzi się raczej, moim zdaniem, wariant z innej uroczej piosenki — „bo dobry Bóg zrobił, co mógł, teraz trzeba zawołać fachowca...”

A tak się składa, że znam paru takich, co by mogli zaradzić trochę, i orientują się po trosze, co by powiedzieli, gdyby ich zapytano.

O kim mowa? Specjalistów od zarządzania rozmnożyło się w Polsce lat siedemdziesiątych na pęczki. Ale mam na myśli tych, którzy naprawdę zajmowali się problematyką zarządzania przedsiębiorstwami, strukturami i mechanizmami, solidną analizą systemową w tym zakresie, słowem, przyzwyczajeni właśnie fachowców, których i świat jakoś szanuje, zapraszając do siebie na wykłady. Niewielu ich jest, ale są.

Bohdan Gliński, Janusz Gościński, Andrzej Zawiaślak — oto czołówka tych, którzy są w kraju. Dorzuciłbym do tego składu jeszcze emerytowanego profesora Jana Kordasewskiego, specjalistę od ekonomiki pracy; Zbigniewa Pietrasieńskiego od psychologii pracy i sprawnego kierownictwa, człowieka z gatunku owych nieocenionych osobników, którzy znają się na bardzo wielu rzeczach, a potrafią zawsze coś mądrego powiedzieć nawet w sprawach, na których się przez pierwsze trzy godziny dyskusji nie znają.

Poprosiłbym również socjologów przemysłu z Adamek Sarapatą i Witoldem Morawskim na czele. Nie mówiąc już o specjalistach od polityki społecznej, wśród których prof. Jan Rosner opublikował i książkę, i parę ważnych rozpraw o problemach czasu pracy...

Tak się złożyło, że tych akurat ludzi nikt ani z jednej, ani z drugiej strony nie zapytał o zdanie. Próbowali się odzywać, ale nie dochodziło.

(fragment artykułu)

Życzenia dla nowo wybranych władz „Solidarności” W WSK - ŚWIDNIK

W imieniu Zarządu Zakładowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej składam serdeczne gratulacje tow. tow. Zofii Bartkiewicz i Zbigniewowi Puczkowi z racji zwycięstwa w wyborach do władz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” i objęcia czołowych funkcji w Związku w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego.

Jest szczególnie miło, iż byli członkowie, założyciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w WSK tow. Zofia Bartkiewicz legitymuje się numerem 0001 w rejestrze towarzystwa, a tow. Zbigniew Puczek numerem 0009 obecnie pokierowali nowym ruchem związkowym i stanęli już w wyborach oficjalnie na jego czele.

Przedstawione fakty stanowią doskonałą przesłankę do przyszkolenia nowych dróg współpracy dwóch masowych organizacji społecznych naszej wytwórni. I w środowisku „Solidarności” dąży się bowiem zauważyć przejawy zainteresowania problematyką stosunków polsko-radzieckich.

W imieniu 4,5 tys. rzeszy członków TPPR w WSK Świdnik liczymy, iż dotychczasowa żywiłowa działalność „Solidarności” na tematy kwestii polsko-radzieckich znajdzie swoje ujęcie w konkretnych ramach współpracy TPPR, NSZZ „Solidarność” jak to zresztą określił tow. Zbigniew Puczek wkrótce po objęciu funkcji przewodniczącego związku.

Po prostu tematy interesujące szerokie kręgi członków „Solidarności” z dziedziny stosunków polsko-radzieckich będą podejmowane przez TPPR i w zainteresowanych środowiskach wyjaśniane czy omawiane.

Adam Bury
przewodniczący ZZ TPPR w WSK Świdnik

SOLIDARNOSC

(Dokończenie ze str. 1)
 związkowej ordynacji wyborczej. Po krótkich wyjaśnieniach delegaci większością głosów przyjęli proponowane zmiany dotyczące głównie struktury Zakładowej Komisji Związkowej. Przed przetrwaniem obiadów rozpoczęła się dyskusja. Rozpoczął ją zaproszony na konferencję Spółeczny Inspektor Pracy ZZM — WITOLD SZYMAŃSKI.

biornictwie przeglądu gospodarki materiałowej.

Wnioski załogi Zakładu Produkcji Motoryzacyjnej przedstawił: EUGENIUSZ CIECHOMSKI — Wiele miejsca poświęcił w swoim wystąpieniu sprawom związanym z przyszłością produkcji motocykla stwierdzając, że najwyższy czas aby tę sprawę wyjaśnić, gdyż sytuacja kiedy nie wiadomo czy jego produkcja będzie nadal w Świdniku kontynuowana ma bardzo negatywne

placowe z czym m. innymi wiąże się odchodzenie pracowników do innych zakładów.

JAN KOTULSKI z wydziału remontowo-budowlanego poruszył sprawy związane ze złą organizacją zakładowych inwestycji, marnotrawieniem środków. Powiedział, że za błędy w inwestowaniu są odpowiedzialni konkretni ludzie i należy w stosunku do nich wyciągnąć konsekwencje. Zwiększenie odpowiedzialności za prowadzenie inwestycji — stwierdził — będzie tym czynnikiem, który m. innymi wpłynie na efektywność inwestowania.

Na sprawach produkcji a przede wszystkim na problemach serwisu obrabiarek sterowanych numerycznie skoncentrował swoje wystąpienie MARIAN ZYDEK. Ciągły brak fachowców — powiedział — wciąż nie pozwala na utrzymanie własnego serwisu na wysokim poziomie. Tę sytuację należy zmienić gdyż właśnie własna grupa serwisowa jest dla przedsiębiorstwa najbardziej o-
 placalna. Mówca poruszył rów-

wypoczynku w tym również sobotnio - niedzielne. Stwierdził, że wyposażenie ośrodków wczasowych jest złe, bardzo skromne w porównaniu z innymi. Część wystąpienia P. Frak poświęcił zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych. Stwierdził m. innymi, że często zakład płaci stypendia fundowane ludziom, dla których później brak miejsca pracy w zakładzie.

Kolejnym mówcą był BRONISŁAW SOLEK, który stwierdził, że w dotychczasowych dyskusjach, również tej na konferencji krytyka przeważa na inicjatywę i samokrytykę. Tymczasem mamy do czynienia w przedsiębiorstwie z przypadkami złego skalkulowania robót, przedstawianiem fikcyjnych kart pracy, fałszowaniem kart pracy, nadużywaniem godzin nadliczbowych. Mówca dalej wykazał, że w zakładzie istnieją duże rezerwy w zatrudnieniu. Istnieje pewna grupa ludzi — powiedział B. Sołek — która chce zarobić nie przebie-
 rając w środkach. Zeruje na pra-

Alfred Bondos — przewodniczący podkomisji ds. socjalnych, bytowych, sportu i turystyki oraz Antoni Grzegorzczak jako przewodniczący podkomisji ds. bhp. Z kolei przystąpiono do wyborów Zakładowej Komisji Rewizyjnej.

W trakcie obliczania wyników tych wyborów kontynuowano dyskusję. Zabrał w niej głos młody inżynier WŁADYSŁAW KUŁOGA. Powiedział, że jesteśmy w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu ale do tego jest potrzebna współpraca wszystkich Polaków, koncentracja sił i środków.

ZYGMUNT KARWOWSKI w swoim wystąpieniu krytycznie ustosunkował się do dotychczasowych dyskusji stwierdzając m. innymi, że niewiele dotychczas powiedziano o programie działania nowego związku w przedsiębiorstwie. Ocenil jako bardzo dobre pomysł zaopatrzenia świątecznego zalogi ale jak stwierdził jego realizacja przebiegała znacznie gorzej. Zaproponował następnie aby wszelkiego rodzaju zebrania, narady, spotkania organizować po godzinach pracy.

Naczelnik Miasta STANISŁAW KUCHARUK powiedział m. innymi, że zaproszenie na konferencję przyjęł z zadowoleniem i satysfakcją. Następnie ustosunkował się do tych wystąpień delegatów, które zawierały wnioski i uwagi skierowane do władz administracyjnych miasta. Poruszył też sprawy związane z budownictwem mieszkaniowym, inwestycjami miejskimi w tym rozpoczętą niedawno budowę szpitala ujęciem wody itp. Wystąpienie zakończył St. Kucharuk życzeniami pod adresem nowo wybranych władz zakładowych NSZZ „Solidarność”.

STANISŁAW DANIEL, wiceprzewodniczący lubelskiego MKZ przekazał najlepsze życzenia dla całej załogi. Dalej powiedział, że wybory są tym etapem w pracy związkowej, która się dopiero zaczęła. Podkreślił, że dobra, wydajna i rzetelna praca jest jednym z podstawowych warunków zmiany na lepsze.

Z kolei głos zabrał dyrektor naczelny WSK Świdnik Jan Czogała, który podziękował załozce i związkowcom za rozważę, za odpowiedzialną postawę w ciągu minionych miesięcy. Szczególne słowa uznania skierował pod adresem Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. Następnie po krótko ustosunkował się do wszystkich problemów poruszonych w dyskusji a dotyczących zakładu. Poinformował również o dobrym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. Podkreślił, że było to możliwe dzięki wysiłkom i ofiarności całej załogi. Swoje wystąpienie dyrektor J. Czogała zakończył gratulacjami i życzeniami dla nowo wybranych członków Zakładowej Komisji Związkowej mówiąc m. innymi: „chciałbym abyśmy razem zrobili wszystko aby każdemu pracownikowi pracowało się z dnia na dzień lepiej dla dobra zakładu i kraju”.

Ogłoszono następnie skład siedmioosobowej Komisji Rewizyjnej, której przewodniczącym został Wiktor Gutowski. Delegaci wybrali jeszcze swoich reprezentantów na regionalną konferencję wyborczą NSZZ „Solidarność”. I Statutowa Konferencja Wyborcza NSZZ „Solidarność” podjęła uchwałę, której tekst zamieszczamy na stronie 4.

Na koniec głos zabrał Zbigniew Puczek — przewodniczący Zakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność” w WSK „PZL-Świdnik”. W krótkim wystąpieniu zapewnił zebranych i załozę, że dobrze będzie spełnione zaufanie jakim załoga obdarzyła swoich przedstawicieli w Zakładowej Komisji. Odbudować się będzie w wyniku dobrze pojętej współpracy z innymi organizacjami, z administracją zakładu, z całą załozą.

Zb. Puczek powiedział m. innymi „załoga musi nas wesprzeć w działaniu, być naszą busolą i kierunkowskazem na co dzień”.

Wybrano Zakładową Komisję Związkową

skutki w kooperacji, wpływa na obniżenie walorów użytkowych wyrobu itp.

Jako ostatni przed przerwą zabrał głos w dyskusji ALFRED BONDOS. Poruszył on sprawy związane z funkcjonowaniem nowych związków. Stwierdził m. innymi, że właściwe działanie może odbywać się tylko w atmosferze dobrze pojętej demokra-

niez zagadnienia związane z wykorzystaniem maszyn.

W dalszej kolejności zabrał głos CZESŁAW KOWALCZYK, który omówił zadania Zakładowej Komisji Związkowej a także inne zagadnienia związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa.

Jako następny o głos poprosił ANDRZEJ SOKOŁOWSKI. Mówiąc o nie-

cownikach dniówkowych, uczniach itp. Nie są to, niestety, przypadki rzadkie. Należy jak najszybciej dokonać zmian w systemie rozliczenia robót.

WIKTOR GUTOWSKI zapoznał zebranych na konferencji z osiągnięciami eksportową przedsiębiorstwa. Omówił i wskazał czynniki hamujące rozwój produkcji eksportowej a także te, które utrudniają zawieranie korzystnych kontraktów.

Po tym wystąpieniu nastąpiło ogłoszenie wyników wyborów do Zakładowej Komisji Związkowej NSZZ „Solidarność”. Najwięcej głosów uzyskali następujący kandydaci (w kolejności alfabetycznej): Józef Aamczyk (55), Zofia Bartkiewicz (219), Stanisław Blińczarz (43), Alfred Bondos (174), Leszek Graniczka (99), Antoni Grzegorzczak (159), Józef Kępski (141), Ryszard Krzyżanek (80), Ryszard Kuć (215), Stanisław Pietruszewski (107), Zbigniew Puczek (221), Stanisław Pyć (49), Leszek Rodzik (106), Andrzej Sokółowski (160), Henryk Zieliński (62). W ten sposób wyłoniony został skład Zakładowej Komisji Związkowej. Następnie z tego grona delegaci wybierali w tajnym głosowaniu przewodniczącą ZKZ NSZZ „Solidarność”. W pierwszym głosowaniu najwięcej głosów uzyskał Zbigniew Puczek i Ryszard Kuć. Ponieważ żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej większości głosów (50+1) głosowanie powtórzono wśród tych dwóch kandydatów. Ostatecznie w wyborach zwyciężył Zbigniew Puczek, dotychczasowy wiceprzewodniczący Zakładowego Komitetu Założycielskiego. Etatowymi pracownikami ZKZ zostali wybrani ponadto: Zofia Bartkiewicz — I wiceprzewodnicząca ZKZ ds. interwencyjnych, Ryszard Kuć — II wiceprzewodniczący ds. organizacyjno-prawnych

JULIAN DZIURA z FSC zabierając głos w dyskusji przekazał życzenia i pozdrowienia od załogi FSC. Nawigował następnie do wydarzeń lipca i sierpnia, do porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia. Mówiąc o aktualnych zadaniach jakie powitaniem sobie nowy ruch związkowy stawiać Julian Dziura stwierdził m. innymi, że alkoholizm jest największym złem szerszym się w naszym przedsiębiorstwie. Walka z tym nablem powinna być jednym z ważniejszych zadań „Solidarności”.

Pilot doświadczałny WIESŁAW MERCIK, który jako kolejny mówca zabrał głos w dyskusji skoncentrował się na zagadnieniach dotyczących OBR SK w Świdniku. Dokonana przez niego w sposób rzetelny i przekonujący, chociaż z konieczności ogólna analiza problemów ośrodka wykazała, że jego możliwości nie są wykorzystane. W. Mercik powiedział m. innymi „Wytwórnia lotnicza musi sama rozwijać myśl techniczną. Mamy OBR, ale to co tam powstaje dalekie jest od tego co może być i na co nas stać. Trzeba być szalonym aby wobec tych spraw pozostać obojętnym. Ośrodek sprawia obecnie wrażenie piątego koła w wo-
 zu. Jest tylko młynkiem do mielenia funduszy na postęp techniczny. Uważam, że straciliśmy kolejny rok!”

EUGENIUSZ ANTONIEWICZ stwierdził w dyskusji, że działalność związkowców musi się zaczynać już na stanowiskach pracy. Poparcie uzyskamy wówczas — stwierdził dalej mówca — gdy nie będziemy lekceważyli żadnych głosów, gdy będziemy rzetelnie realizowali nasz statut. Dalszą część wystąpienia E. Antoniewicz poświęcił znaczeniu rzetelnej i pełnej informacji. Na koniec wystąpił z propozycją przeprowadzenia w przed-

niej najlepszym stanie i funkcjonowaniu gospodarki narzędziowej w przedsiębiorstwie zaapelował o rozbudowę narzędziowni, przeprowadzenie zmian organizacyjnych w tym dziale, zmianę systemu wynagradzania, zastosowanie preferencji płacowych dla pracowników wydziału narzędziowego. Mówiąc o związku „Solidarność” A. Sokółowski powiedział: „Ludzie czekają, chcą wiele od naszego związku — jest to słuszne. Ale „Solidarność” to jesteśmy my — spojrzmy na siebie, zobaczymy jak sami pracujemy. Jeżeli zmienimy swój stosunek do pracy to przyjdą efekty”.

PAWEŁ FRĄK zabierając głos w dyskusji mówił o bazie socjalnej załogi, o możliwościach jej

Pierwszy po przerwie zabrał głos ALEKSANDER MATCZYŃSKI, który poruszył zagadnienia związane z pracą Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność”. funkcjonowaniem przedsiębiorstwa itp. Na koniec zadał obecnemu na sali Naczelnikowi Miasta krótkie pytanie: kiedy w Świdniku mieszkania na III i IV piętrze będą miały wodę?

W imieniu załogi ZT Tomaszów wystąpił w dyskusji LESZEK GROSIK. Przedstawił wnioski jakie załoga zakładu tomaszowskiego przedstawiała do realizacji. Z wieloma z nich — powiedział L. Grosik — możemy sobie poradzić sami jednak w realizacji niektórych musimy liczyć na pomoc i współpracę kolegów ze Świdnika. Mówca poruszył także sprawy



Wiadomości Z miasta

W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERA

Migawki z miasta



W osiedlu Stawińskiego—Wschód została otwarta nowa apteka. Była ona potrzebna, bowiem w jedynej ogólnie dostępnej aptece tworzyły się duże kolejki. Nowa placówka pozwala łatwiej, bez chodzenia na drugi koniec miasta nabywać leki, w które jest, jak na razie, dobrze zaopatrzona. Wydaje się tu tylko leki gotowe. Ogólnie warunki tu są dobre, odpowiadają pięćosobowemu personelowi. Z otwarcia apteki są zadowoleni przede wszystkim mieszkańcy wschodnich rejonów miasta a o zainteresowaniu może świadczyć fakt, że już pierwszego dnia ustawiały się kolejki.

foto. W. Wawrzyszko

CZYTELNICY PISZA

Droga Redakcjo

Wprawdzie nie jestem publicystą jakim był byskotliwy „Jaśko”, który pisał dowcipnie i z drobiazgiem i inną zwierzyzną pogadać potrafił. Pomimo to postanowiłem słów kilka skreślić, a to z wdzięczności dla działu socjalnego, który przedświąteczną akcją sprzedaży mięsa i wędlin dał mnie oraz setkom pracowników zakładu WSK — możliwość zwiedzenia zakładu, nabrania kondycji (szkoda, że nie uznania dla organizatorów), oraz przewietrzenia ubrań roboczych. Patrząc na rozbieganą lub rozchodzoną załogę od kiosku do kiosku, od kuźni do hali nr 1 odnosiło się wrażenie epidemii zakupów. A to tylko chęć wykonywania dobrodziejstwa w postaci wydanych przez dział socjalny bonów — na zakup mięsa i wędlin, które miały nadrukowane piękne, apetyczne podniecające apetyt nazwy „wieprzowina”, „szynka”, „wołowina” i „kiebasa”.

Bony rzecz piękna o ile mają pokrycie w masie towarowej, której jak wiemy pod dostatkiem nie było. Więc ogromne kolejki ustawiające się w nocy po to, aby dowiedzieć się rano, że będzie sprzedawana tylko wołowina zmrożona. Akurat posiadałem bilet pt. „wieprzowina” i 4 godziny czekania zmarnowane. Ganiałem 4 dni — kwitek mam do dziś — nie nadawał się do odsmażenia. Inną robili tak samo. I co zastanawia. W chwili gdy borykamy się z ciężką sytuacją gospodarczą, gdy tylko trzeba nadgonić, nadrobić straty spowo-

dowane strajkami, przestojami, nierytmicznością pracy, gdy każda niemal minuta liczy się wykonanym produktem — WSK pozwala sobie na skutek absolutnie nieprzemyślanej akcji UDOGODNIENIA pracownikom zakupów przedświątecznych na stratę kilkunastu tysięcy roboty czogodzin, akcji która i tak nie przyniosła spodziewanych efektów w postaci dogodnie dokonanego zakupu. Drugą rzeczą był brak informacji co, gdzie i o której godzinie będzie sprzedawane. Wprawdzie pan Miecio z radiowozu robił co mógł i podawał komunikaty, ale nie dawały one pełnego obrazu co w którym punkcie i od kiedy będzie sprzedawane. Myślę, że można było przemysleć i zorganizować sprzedaż o wiele sprawniej. Choćby na zasadzie numeracji na bonach. Drugim na mój rozum rozwiązaniem byłoby przeniesienie sprzedaży na teren miasta do kilkunastu punktów i każdy na okazany bon otrzymałby określoną ilość towaru, zakład zaś nie przemieniłby się w bazar handlowy. Ktoś okropnie pokpił sprawę i jest odpowiedzialny za stratę czasu i dezorganizację pracy paru tysięcy ludzi. Mając taki zamiar trzeba było dobrze przemyśleć i „przegłówkować” kolektywnie, aby stał się rzeczywiste udogodnieniem dla załogi. Ten który był (pomysł) to wielki NIEWYPAL.

Grot

(imię i nazwisko znane redakcji)

CZY RADNI RADZĄ?

Uczestnicząc w sesjach MRN, opuszczałam często salę obrad z niesmakiem. Dlaczego? Umysłowiałam to sobie najbardziej podczas ostatniej sesji poświęconej problemom służby zdrowia. Trwała ona kilka godzin, wbrew moim oczekiwaniom niewiele dała i na dobrą sprawę to szkoda tylko czasu osób w niej uczestniczących.

Po przedstawieniu sytuacji w służbie zdrowia przez Mariana Chomę dyrektora ZOZ, które zawierało sporo niedokładnie sprecyzowanych rozwiązań na przyszłość i dzień dzisiejszy, nikt z radnych nie zabrał na ten temat głosu — czyżby fakt ten radnych nie interesował?

Dyskusja natomiast potoczyła się w zupełnie innym kierunku. Dyskutaneci przytaczali przypadki złego traktowania ich przez lekarzy. Przedstawiam (oczywiście w skrócie) dwie wypowiedzi. Jeden z radnych opowiadał o tym jak nie mógł dostać się do lekarza okulisty w mieście a w tym czasie nie było tego specjalisty w zakładzie, druga dotyczyła podobnej sytuacji gdzie przyjechał lekarz pogotowia ratunkowego tłumacząc swoje postępowanie tym, że jest czynna przychodnia przyzakładowa. Opowiadania były długie i barwne, pytam tylko komu potrzebne? Radny znając takie przypadki (prawie każdy zna je z autopsji) winien na sesji korzystając z obecności dyrektora ZOZ-u i lekarza wojewódzkiego zgłosić konkretny postulat który brzmiałby np. następująco „znając liczne przykłady niewłaściwego załatwiania chorych pracowników zakładu domagam się jak najszybszego uregulowania współpracy między kierownictwem zakładowej i miejskiej przychodni. Czas już chyba przestać dzielić chorych na naszych i waszych. Lepiej zastanowić się jak ulżyć cierpiącemu człowiekowi!”

Uważam, że od radnych wymaga się dokładnego sprecyzowania zadań i wniosków a nie barwnych opowieści.

Sesja to nie herbatka u cioci Klucy gdzie można rozprawiać o wszystkim wiedząc jednocześnie że rozmowa ta niczego nie rozwiąże.

Radny powinien przyjść na sesję przygotowany, znający temat nad którym się debatuje, tu właśnie emocje nie mogą brać góry nad sprawami ogółu. Wskazanie jednego konkretnego nawet przypadku nie jest jeszcze receptą na jego rozwiązanie, a właśnie od radnych rozwiązań takich oczekujemy.

Również podczas sesji ordynator szpitala dziecięcego dr W. Mach przedstawił złą sytuację w lecznictwie dziecięcym, problem niezwykle ważny, bowiem w Świdniku dzieci i młodzież stanowią 1/3 mieszkańców miasta.

W wystąpieniu dr W. Mach, wskazał przyczyny powstania tej sytuacji i sposoby jej rozwiązania. Jednym z zasadniczych problemów w lecznictwie dziecięcym jest brak lekarzy pediatrów. Potrzeba ich jeszcze 9 by można było mówić o normalnej pracy. Jest to leżba ogromna, trudno przecieżyć organizacyjnie, jak wcześniej proponował jeden z radnych, rozwiązać problem niedoboru lekarzy.

Jedną z przyczyn braku specjalistów to niemożliwość zagwarantowania im mieszkań przy tymczasem bardziej prężne ośrodki gwarantują je lekarzom.

Dr W. Mach zwrócił się do radnych by wspólnie rozwiązać ten problem, podjąć na sesji decyzje wiążące w działaniu Urząd Miejski.

Po wysłuchaniu z zainteresowaniem tego głosu oczekiwałam pozytywnych reakcji, niestety jedyną odpowiedzią na to było wystąpienie radnej która powiedziała „nie tędy droga doktorze, nie będziemy lekarzom stwarzać specjalnych preferencji. Świdnik jest tak atrakcyjnym miastem, że lekarze sami powinni tu przyjeżdżać pracować”.

Pytam radnej, co będzie jak nie zechcą przyjeść, pójdą tam gdzie tworzy się im lepsze wa-

runki? A tak na marginesie to ciekawa jestem w czym widzi radna tę niezwykłą atrakcyjność Świdnika?

Należy chyba zdawać sobie sprawę z faktu, że lekarz to fachowiec którego nikt nie zastąpi, dba o rzecz najcenniejszą na świecie — nasze zdrowie.

Wróć do wystąpienia dr W. Macha i reakcji radnej, której głos dotyczył tylko „preferencji dla lekarzy”. Przecież w wypowiedzi jej przedmówcy było szereg bardziej istotnych problemów którymi należało się zająć. Myślę chociażby o śmiertelności niemowląt, którą mamy wyższą od średniej krajowej, warto chyba było się nad przyczynami tej tragicznej statystyki zastanowić.

Przykłady niekompetencji, braku znajomości dyskusyjowanej sprawy (wcześniej zaplanowanej) to zarzuty, które kierują radnym pod rozważę.

Skrzywdziłabym radnych, którzy mieli dobre wystąpienia, do takich należy koreferat radnej Marty Czechowicz, ostrej, krytycznej, sprawiła w ocenach i przy tym przedstawiony niezwykle kulturalnie.

Ciekawy i ważny dla nas problem struktury i funkcjonowania świdnickiego ZOZ poruszył dr G. Dmowski, nikt jednak z radnych nie podjął tej sprawy.

Uważam, że radni nie wykorzystali sesji by zatwierdzić bojątki swoich wyborców, nie wykorzystali obecności lekarza wojewódzkiego by określić swoje stanowisko co do dalszych przedsięwzięć w celu poprawy sytuacji w służbie zdrowia, a tym samym i sytuacji nas przyszłych i obecnych pacjentów.

Warto chyba zastanowić się dlaczego tak się stało, gdzie tkwi przyczyna niedowładu w pracy radnych. A tak na marginesie, ciekawa jestem ile spotkań ze swoimi wyborcami odbyli radni?

W drugiej części sesji wybrano nowego przewodniczącego MRN — został nim Tadeusz Wojciechowski. Irena Wierchoś

REFLEKSJE

Przy wielokrotnym kartowaniu refleksji filozoficznej wglądam się w kartę zapisaną przez grecką szkołę sofistów. Sofisci byli wręcz doskonałymi alchemikami słów i pojęć jak na owe starożytne czasy. Operując wybornie schematami logicznymi dokonywali cudów, czyniąc dla przy-

Śladem publikacji

W nawiązaniu do notatki z dnia 3.12.80 r. wyjaśniamy, że informacja dotycząca ekspresu do kawy była niepełna i przedstawiona w złym świetle.

Na podstawie długiej analizy i obserwacji konsumentów w lokalu kawiarni, kierownictwo postanowiło w godzinach przedpołudniowych nie uruchamiać ekspresu do kawy.

To postanowienie podyktowane było małą (niską) efektywnością, jak również oszczędnością energii elektrycznej. Trzeba dodać, że obecnie borykamy się z bardzo dużym niedoborem energii, a expres jest urządzeniem bardzo energochłonnym.

Informujemy, że gdy wzrośnie liczba konsumentów, to zakład natychmiast uruchomi expres w godzinach przedpołudniowych. Wszystkich urażonych i rozczarowanych konsumentów przepraszamy oraz informujemy, że lokal jest czynny w godz. 10.00 — 22.00.

Bardzo serdecznie zapraszamy na smaczne wyroby cukiernicze oraz świetną kawę ekspresową.

Kierownictwo lokalu

kładu człowieka najbardziej chętnie okazem tryskającego zdrowia. Szkoda tylko, że nie w materialnej rzeczywistości, a w świadomości chorego. Przysłuchując się dzisiaj z powagą chwili pewnym dyskusantom, widzę a raczej słyszę jak między nimi krąży niespokojnie przywołane duchy wyżej wspomnianych sofistów. Pan X doszedł do słusznej racji, pan Y doszedł do słusznej racji, pan Z... A ja doszedłem tym do końca alfabetu i na tym poprzestane. Wszyscy mają rację. Kto jej nie ma? Wszelkie jednak próby sofistycznej zmiany tych słusznych racji w brakującą wędlinkę jak dotychczas zawiodą.

W czasie mitycznym płynącym w raję zgodność woli człowieka z wolą bożą stanowiła świętą rację dla człowieka pozwalającą na czerpanie z rajskich ogrodów sił witalnych. I właśnie wtedy wystarczyło mieć tę świętą rację. Jednak w czasie historycznym zasada racji pogięta się by dzisiaj wybrzmieć w słowach: nie wystarczy mieć rację, żeby mieć rację. Może właściwie należałoby powiedzieć: NIE WYSTARCZY MIEĆ RACJĘ W DYSKUSJI, ZEBY MIEĆ RACJĘ W DZIAŁANIU. Zastrzegam się, że nie przeciwieństwo, a przeciwstawienie tych dwu racji nabiera dzisiaj szczególnej wymowy, gdyż jednakowo wszyscy dyskutują o tym jak przestać dyskutować, podgrzyżając tym sobie własny ogonek, jak popularnie zwykło się mawiać w takich sytuacjach.

Dzisiaj błysnęło mi podejrza-

nym blaskiem słowo „odnowa”. Było tyle dyskusji polegujących to słowo, że może pośród innych już błyszczeć. Zastanowiłem się więc nad tym bliżej co ono oznacza pomagając sobie słownikiem języka polskiego. Z jego stron wyjrzał niewinnie mały czorczek i powiedział: Do licha, co macie do odnowy? Przecież odnowa zakłada jednocześnie swój przedmiot. A ja, szukając tego przedmiotu, przyznałem czorczkowi rację. Odnawiać można już coś, co istnieje. A czy przedmiot odnowy, o jaki tu większość chodzi, istnieje? Jeśli nawet, to nic tu po jego odsmażeniu. Póki co, to chodzi raczej o TWORZENIE, a nie odnowę. Bezpiecznie obserwując łamiące się szczeble i szczebelki, dochodzę do wniosku, że bardziej adekwatnym terminem, przynajmniej dzisiaj byłoby tu słowo ODPRAWA.

Zwykle zima wzmagą planową pracę wirusów. One nie dyskutują tylko atakują nas i kwita. Ze względu na stan zdrowia... idę takiego wirusa wygrażać i wypięć. Jest to wirus zwyciężny, gdyż wstanie jednak po tych kilku dniach i stawie się w miejscu pracy. Wirusologii, wiedzą dla mnie tajemnice, doszedł ciekawej i złożony przypadek wirusa nadzwyczajnego. Z obserwacji wynika, że ujawnia się cyklicznie. Pacjent, po zaatakowaniu tym wirusem, ze względu na stan zdrowia idzie głębiej wygrażać, z tą różnicą, że nie wraca na poprzednie miejsce pracy. Jakże imię nadać takiemu wirusowi?

Zb. K.

Siatkarze Avii na wyboistej drodze

Siatkarze świdnickiej Avii znaleźli się znowu na wyboistej drodze. Ich byt w ekstraklasie jest poważnie zagrożony. A jeszcze nie tak dawno niemal wszyscy byliśmy optymistami. Wskazywały zresztą na to liczne fakty. Po bezdyskusyjnym awansie do I ligi drużyna świdnicka rozprawiła się gładko na własnym parkiecie z MP — Gwardią Wrocław i Płoniem — Milowice.

Siatkarze nasi przywieźli następnie punkt z wyjazdowego meczu w Warszawie gdzie wygrali z miejscowym AZS-em, a także z Łodzi gdzie pokonali Resovię.

4 punkty zdobyte w pierwszej rundzie rozgrywek dawały na razie drużynie bezpieczne miejsce w tabeli.

Trwało to jednak bardzo krótko. W rewanżowej rundzie większość wyjazdowych spotkań

zespołu tych, którzy potrafia przyjąć poprawnie zagrywkę. W spotkaniach mistrzowskich



kończyło się niepowodzeniem dla zespołu świdnickiego. Nie potrafiliśmy wygrać również i u siebie.

Drużyna przestała być nagłe monolitem. Bezlitośnie obnażyły jej słabość zwłaszcza AZS Olsztyn i Hutnik (Kraków).

O tych meczach wspominać dziś z największym zażenowaniem. Przeciwnicy wyczyniali z nami pod siatką — co tylko im się podobalo. Świdniczanie grali bez polotu, szablonowo i schematycznie, nerwowo i mało ambitnie. Jeżeli dodamy do tego, że obaj trenerzy dokonywali w tych i jeszcze innych spotkaniach niestety bardzo „nieszcześliwych” zmian — wszystko to razem przedstawiało żalony obraz. Nie tylko to zresztą decydowało. Od dłuższego już czasu w grze naszej drużyny zaobserwować można było kilka starych grzechów. Pierwszy z nich to blok, o którym zawodnicy niejednokrotnie zapominają zupełnie. Ież to spotkań przegraliśmy właśnie tylko dlatego, że drużyna nie grała blokiem. Szczególnie mecze z Hutnikiem i Beskidem były tego dowodem.

Drugi grzech to słabe przyjęcie zagrywki i to u większości zawodników. Na palcach u jednej ręki policzyć można w naszym

na parkiet świdniczan padają często „asy” przeciwników, co świadczyło także o dekoncentracji zespołu. Jeżeli do tych najczęściej powtarzających się błędów dorzucimy jeszcze kilka faktów, choćby takich, że zespół nasz nie gra nadal szybkiej piłki i że rozgrywający zawodnicy nie są w tym sezonie w najlepszej formie — wszystko to razem da się sprowadzić do jednego wspólnego mianownika.

Zaliczamy się w ekstraklasie niestety do najsłabszych zespołów i prawdy nie da się ukryć.

Z drugiej strony trochę to jednak i dziwnie. Posiadamy wiekiem najmłodszy chyba zespół i zdawać by się mogło, że o jego stabilność nie powinno być trudno. Mimo to gramy nadal poniżej możliwości.

O dalsze pytanie nietrudno. Co robią trenerzy? Dlaczego nie udaje się im podnieść siatkarskich kwalifikacji większości zawodników?

O Mieczysława Rzędzickiego i Leszka Sowińskiego nie chodzi w tym przypadku. Tych dwóch siatkarzy wyłączamy. Szczyt formy mają oni już poza sobą. Grali aktywnie w ekstraklasie przez wiele lat. Okres ich świetności mają powoli, a jedynie cokolwiek zaczyna się liczyć to wytężona

praca na treningach i to głównie nad kondycją.

Pozostali muszą się niestety jeszcze wiele uczyć i ambitnie pracować nad sobą. Bo co tu dużo ukrywać. Prawie wszyscy trafili do I ligi z drużyn klas niższych. Nie ma wśród nich talentu na miarę T. Wójtowicza. Pobierali oni podstawowe nauki od trenerów różnych klas. Wielu przynosiło sobie przeróżne nawyki trudne często do usunięcia. W tej sytuacji kto wie czy w naszej kadry nie zdołoby się również indywidualne szkolenie zawodników, a nie tylko zbiorowy trening.

A przykładem skuteczności indywidualnego szkolenia wielkiego przy tym samozaparcia i ambicji niech będzie — Piotr Blicharski. Przyszedł on kilka lat temu do Avii jak zawodnik niemalże zupełnie surowy. Awansował do II-ligowego a potem I-ligowego zespołu nie z powodu imponujących warunków fizycznych, bo przecież takich nie posiada. Przyjął się tylko i wyłącznie dzięki wytrwałości, wyteżonej pracy i konsekwencji, wypełnianiu zadań stawianych przez trenerów i szkoleniowców, którzy potrafili znaleźć w nim takie walory jak skoczność, sprawność i szybką rękę.

Zapytajcie dziś Piotra — ile potu wylał indywidualnie poza zajęciami z drużyną. Godziny o o których wam opowie zamienia się w długie tygodnie a i miesiące także.

Podsumowując dotychczasowy bilans siatkarzy tj. 5 zdobytych punktów po rewanżowym meczu z AZS-em (Wa-wa) chciałoby się powiedzieć — że im bliżej końca tym więcej znaków zapytania.

Coż więc dalej ze świdnicką siatkówką? Na obecnym etapie można by odpowiedzieć krótko — od tego jest chyba dostateczna ilość ludzi, którzy powinni postawić wszystko na jedną kartę.

Przed szkoleniowcami, zawodnikami i działaczami arcyrudne zadanie — utrzymania się w I lidze.

Potrzebne są spokój, wytężona praca, sprzyjający klimat i gra od pierwszej do ostatniej piłki w każdym secie, meczu i w każdym turnieju.

Wszyscy zdawać sobie winni również sprawę, że kolejny spadek siatkarzy z I ligi — byłby niepowetowana strata w sporcie świdnickim. I oby nie doszło do tego w nowym, sportowym 1981 roku po którym wiele sobie obieujemy.

M.K.

BOKSERZY AVII W II LIDZE

Wyjątkowe szczęście dopisało jeszcze w starym roku bokserom świdnickim.

Walny Zjazd PZB przedłużył nieoczekiwanie ich pobyt w II lidze. Stało się to oczywiście za sprawą delegatów z wielu okręgów sportowych, którzy głosowali za nową reformą w polskim pięściarstwie tj. za wprowadzeniem do rozgrywek o mistrzostwo I i II ligi większej aniżeli dotąd liczby zespołów.

Reforma — reforma, można się sprzeczać czy była słuszna, czy też nie — jeżeli jednak o Świdnik chodzi, niesie ona zarówno radości jak i kłopoty.

Cieszą się liczni kibice, to prawda — martwią się raczej mniej liczni działacze.

Bokserów w klubie ostatnio nikt nie rozpieszca. Mimo świetnych warunków treningowych (hala, sauna, sprzęt itd.) bokserzy stoją nadal w cieniu piłkarzy i siatkarzy, aczkolwiek w tradycji nie odbiegają od nich, o ile nie przewyższają.

Nie tak dawno jeszcze świd-

nicki boks był potęgą, ten powrót do tamtych lat nie będzie z pewnością łatwy.

Na dobrą sprawę w pierwszej kolejności trzeba bowiem pozyskać ludzi, którzy podejmą się na nowo mecenatu z prawdziwego zdarzenia nad sekcją skórzanych rękawic.

Kolejnym trudnym zadaniem będzie pozyskanie dobrego znowu szkoleniowca. Mówi się głośno o WALTERMARZE KOWALSKIM.

Trafic w tym względzie w 10-tkę niełatwa to sprawa. Dalej — to młodzież, utalentowani zawodnicy, tylko gdzie ich znaleźć? — oto jest pytanie. Dziś młode pokolenie nie bardzo wie jak się zakłada na ręce bokserkie rękawice i do czego one właściwie służą. W sumie prawdziwy gąszcz problemów — ale gdzie ich właściwie nie ma.

Cieszymy się przeto z II ligi w boksie.

Może jednak nie będzie aż tak źle!

k-k



Brak iskry w poczynaniach kulturalnych nie oznacza braku kultury w... „Iskrze”!

— Tam trwa tylko remont...

Świdniczanie ciągle się zastanawiają, kto wpadł na pomysł ustawienia tylu słupów oświetleniowych przy drogach prowadzących do miasta. Poruszano ostatnio ten problem także na lokalnych, gazetowych łamach...

— A nam się wydaje, że to robota Towarzystwa Oświecenia Publicznego.

Jak głosi fama w Świdniku — wzorem chorzowskiego parku kultury i wypoczynku prawdopodobnie zbudowana zostanie... kolejka linowa! To całkiem niezły pomysł...

— Mamy spore tradycje jeśli idzie o kolejkę...

Wyróżnienie dla hoteli pracowniczych

Podsumowany został doroczny konkurs o „Puchar Trybuny Ludu” dla najlepszych hoteli pracowniczych w okręgu lubelskim. Kryteria konkursu były następujące: działalność obowiązkowa

zn. przestrzeganie czystości i porządku przez mieszkańców hoteli, a także działalność świetlicowa. Działalność pozaobowiązkowa — czyny społeczne i praca punktów

bibliotecznych, udział w imprezach, konkursach i spartakiadach oraz ilość książeczek mieszkaniowych założonych przez mieszkańców hoteli. W branży budowlanej wśród 6 hoteli biorących udział w konkursie I miejsce zdobył hotel pracowniczy przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie. We współzawodnictwie hoteli pracowniczych przemysłu metalowego, w którym uczestniczyło 8 hoteli I miejsce uzyskał hotel pracowniczy WSK „Jurand” przy ul. Tuwima 2 w Świdniku; V miejsce hotel pracowniczy „Erolka” przy ul. Tuwima 1 a VII hotel „Sezam” przy ul. Kopernika w Świdniku. W konkursie z udziałem hoteli OHP I miejsce zdobył hotel z Puław, a w konkursie hotel ZOL, Zagłębia Węglowego i PKP I miejsce przypadło w udziale kolejarzom lubelskim.

Dyplomy i nagrody zostały podzielone. Do tych osób, które przyczyniły się do sukcesów hoteli świdnickich należą: GERTRUDA GOŁĘBIEWSKA — świetlicowa hotelu „Jurand” i GRZEGORZ JAŚLIKOWSKI —

przewodniczący samorządu hotelowego. Podkreślić należy aktywny udział w konkursie 14-osobowego kolektynu samorządu tego hotelu. ANNA PIEKARCZYK — świetlicowa hotelu „Erolka” i BOŻENA ARCARB — przewodnicząca samorządu hotelowego. BARBARA JUSZCZYŃSKA — świetlicowa hotelu „Sezam” oraz aktywni działacze samorządu ALBIN WIELGUS i JAN ZIARNO.

Konkurem interesowali się na co dzień Władysław Chargoł i pozostali kierownicy hoteli. Raz jeszcze przekazujemy serdeczne gratulacje.

k.

P.S. Wyniki konkursu są rze-czywiście zdumiewające. Wiemy jednak nie od dziś, że krytycznych uwag na temat życia mieszkańców w hotelach pracowniczych nadal nie brak. Prosimy o wypowiedź na ten temat aktywistów samorządów a i mieszkańców także. Czekamy na li-sty.



Już po świętach. W sklepie papierniczym bombki szły jak woda. Ustawiały się ogromne kolejki. Ciężko było wtedy nie tylko kupującym, ale i sprzedawczynom, które musiały pracować w dużym pośpiechu.

podsiuchał: (żk)



GŁOS ŚWIDNIKA

Dekadówka Samorządu Robotniczego WSK „PZL Świdnik”
Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. 120-61 wew. redakcji 51-51 i 53-67 rozgłośni 51-52. Redaguje zespół w składzie: Maria Balicka (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Jerzy Jurak, Irena Wierzechowska i kolegium. Korekta: Barbara Ciołek. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo skrótów.
z. 62 z dn. 12.01.81 r. — 3000 N-7